

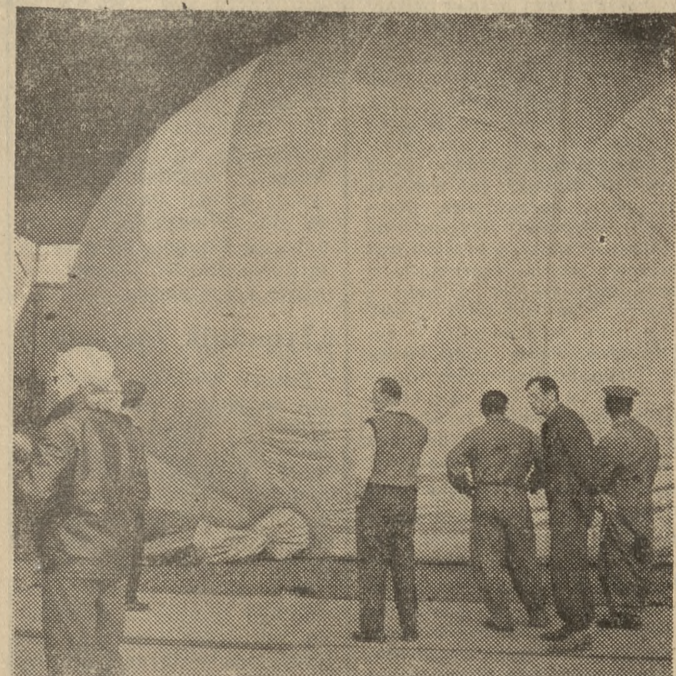
Rząd brytyjski
zaprosił
polską delegację
na Międzynarodowy
Kongres Żeglugi

WARSZAWA (PAP)
W najbliższych dniach na zaproszenie rządu brytyjskiego wyjeżdża do Londynu polska delegacja specjalistów od spraw dróg wodnych i żeglugi śródlądowej oraz gospodarki morskiej. Delegacji przewodniczy wiceminister żeglugi i gospodarki wodnej — J. Pochulski, a w skład jej wchodzi także przedstawiciel Akademii Nauk, Politechniki Warszawskiej, Instytutu Morskiego, Centralnego Zarządu Dróg Wodnych Śródlądowych, departamentu techniki Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej. Delegacja polska weźmie udział w XIX kongresie żeglugi, który jest organem międzynarodowego stowarzyszenia stałych kongresów żeglugi w Brukseli, powstałego w roku 1885.

25 tys. dolarów z Fundacji Rockefellera na potrzeby nauki Poznania

(Inf. wł.)
Fundacja Rockefellera przeznaczyła katedrom biologii UAM, Akademii Medycznej i WSR w Poznaniu 25 tys. dolarów do podziału pomiędzy te instytucje naukowe. Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli tych trzech wyższych szkół rozdzielono ten fundusz w sposób następujący:
Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Rolnicza otrzymają po 10.500 dolarów każda, a Uniwersytet AM — 4 tys. dolarów. Przy podziale wzięto pod uwagę ilość zainteresowanych katedr.
Sprawa kształcenia nowych kadr naukowych przy pomocy Fundacji Rockefellera przedstawia się w ten sposób, że kozyści z niej będą mogli mieć naukowcy z tytułem naukowym do lat 30, których dotychczasowa praca zapowiada wniesienie wkładu do rozwoju nauki. Na ten cel Fundacja Rockefellera przeznacza dodatkowe fundusze. (hb)

Sport balonowy powraca do życia



Na lotnisku sportowym Gocławek w Warszawie, entuzjaści sportu balonowego przeprowadzili pomyślnie próby z nowo sbudowanym statkiem powietrznym tego typu.
Na zdjęciu: Próbną napętnia nie balonu.
CAF — Fot. Dabrowiecki

Ze sportu

Polska — Finlandia 3:1

Rozegrany 5 bm. na stadionie olimpijskim w Helsinkach w ramach eliminacji mistrzostw świata na r. 1957 międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Finlandia zakończył się zwycięstwem naszej jedenastki 3:1 (1:0). Wszystkie bramki dla Polski zdobył Jankowski. Honorowy punkt dla gospodarzy padł ze strzału Vanhanena.

Cena 50 gr
Nakład 102 470

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Niedzielný remanent — str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, 7/8 VII 1957 Nr 160 (4180)

Sytuacja lepsza niż w roku ubiegłym

W 100 miastach trwa budowa domów mieszkalnych

WARSZAWA (PAP)
Jesteśmy w pełni sezonu budowlanego. W około 100 miastach na blisko 500 placach budów wznoszonych jest blisko 110 tys. nowych izb, na zlecenie samego tylko ZOR, nie licząc izb z tak zwanego budownictwa przyzakładowego, spółdzielczego, prowadzonego przez rady narodowe oraz indywidualnego.

Jak już podawaliśmy, wyniki I półroczna bież. roku były, według niepełnych jeszcze danych, pomyślne — założone zjednoczeń budownictwa miejskiego wykonał plan, od dając do użytku około 36 tys. nowych izb.

Również w bież. roku, podobnie jak w latach ubiegłych, największym ośrodkiem budownictwa ZOR są: województwo katowickie,

Więcej materiałów budowlanych dla chłopów

POZNAŃ (PAP)
W celu lepszego zaopatrzenia wsi wielkopolskiej w materiały budowlane, WZGS w Poznaniu uruchomił kosztowność ponad pół miliona złotych dwa zakłady wytwórcze elementów budowlanych — w Pogorzeli, powiat Krotoszyński i Zacharzynie, powiat Chodzież.
Zakład w Pogorzeli produkuje już dachówki różnych typów, pustaki ściennie i płyty chodnikowe, które to materiały mogą nabyć chłopcy za pośrednictwem gminnych spółdzielni. W zakładzie produkcji elementów budowlanych w Zacharzynie prowadzone są obecnie ostatnie prace instalacyjno-urządzeniowe.

gdzie w tym roku ma być wybudowanych ponad 27 tys. izb, Warszawa — 20 tysięcy izb, Łódź — ponad 7200 izb oraz Kraków, w którym mieszkańcy mają otrzymać 5 tys. nowych izb. Należy podkreślić, iż w tym roku poważnie zwiększono plany budowy nowych mieszkań w tych okręgach, które dotychczas były traktowane „po ma coszemu”. I tak w województwie zielonogórskim ma być przekazanych o ponad 1300 izb więcej, niż w ubiegłym roku, w Szczecinie o blisko 1100 izb, w Koszalinie o około 900 i w województwie wrocławskim o ponad 1200 izb więcej niż w ubiegłym roku.

Należy zaznaczyć, że w tym roku ZOR w zasadzie nie prowadzi budowy osiedli na nowych terenach, a zleca roboty na miejskich terenach odgruzowanych oraz na osiedlach, w których wznoszenie rozpoczęto w poprzednich okresach. Pozwoli to na znaczne obniżenie kosztów budowy nowych domów, gdyż odpadnie konieczność uzbrajania terenu — budowy sieci wodociągowej — kanalizacyjnej, elektrycznej itp.

Oprócz tych prac, plan przewiduje budowę w bież. roku na zlecenie ZOR około 114 tysięcy izb w tak zwanych stanach surowych (izby te będą przekazywane do użytku w przyszłym roku). Na podstawie dotychczasowych obserwacji można wywnioskować, że sytuacja na tym odcinku jest znacznie lepsza niż w roku ubiegłym, że istnieje możliwość pełnej realizacji

Przyjechaliśmy jako obcy — wyjeżdżamy jako wasi przyjaciele

WARSZAWA (PAP)
5 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął bawiącą w Polsce delegację władz miejskich Coventry w osobach: „następcy lorda-majora m. Coventry — H. K. Winslow oraz radnych m. Coventry: W. E. Lakin, T. Meffen, W. Parfitt i F. Walsh.

Delegacja brytyjska wyraziła głębokie zadowolenie z pobytu w Polsce, dziękując za serdeczne, gościnne przyjęcie, z jakim spotykała się na każdym kroku. Radny m. Coventry — W. Parfitt, oświadczył m. in.: „Przyjechaliśmy do waszego kraju jako ludzie zupełnie obcy. Wyjeżdżamy z Polski jako wasi przyjaciele.”

Żniwa rozpoczęte

WARSZAWA (PAP)
Ostatnie upalne dni znacznie przyspieszyły dojrzewanie żyta. W związku z tym na lekkich piaszczystych glebach w województwach: lubelskim i kieleckim oraz krakowskim chłopcy przystąpili już do koszenia. Na Lubelszczyźnie pierwsi rozpoczęli sprzęt żyta rolnicy z terenów nadwiślańskich

planu rocznego i tym samym wykonania w przyszłym roku planu oddawania do użytku nowych mieszkań.

W portach amerykańskich trwa załadunek towarów dla Polski

WARSZAWA (PAP)
Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego, w portach amerykańskich rozpoczął się już załadunek pierwszych partii towarów zakupionych w ramach kredytów udzielonych nam przez USA.

I tak przystąpiono do załadunku 4,5 tys. ton bawełny, która — zgodnie z umową — ma nadejść do Polski do 10 sierpnia br. Załadunek dalszych 4,5 tys. ton bawełny (zakupiliśmy dotychczas łącznie 9 tys. ton) rozpocznie się 8 bm. Dzięki temu, iż druga partia bawełny załadowywana będzie w portach europejskich, znajdzie się w Polsce w końcu bm.

Przystąpiono również do załadunku w portach USA pierwszej partii — 2 tys. ton łożu, natomiast załadunek na statki dalszych 4 tys. ton rozpocznie się w końcu bm.

Między 25 bm. a 10 sierpnia br. załadowanych zostanie 9,5 tys. ton zakupionej przez nas soli.

W USA zakupiliśmy także 85,5 tys. ton zboża, którego już pierwsze partie ładowane są na statki. Zgodnie z umową załadunek jego będzie trwał do końca bm.

Czterech dyrektorów na ławie oskarżonych

Żalostny finał „złocistego” interesu

Pesymistyczne refleksje budzi proces, jaki ostatnio toczył się przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania. Na ławie oskarżonych zasiadła kilku osobowa grupa, która w sposób systematyczny i zorganizowany dopuszczała się kradzieży. Oskarżeni zajmowali kierownicze stanowiska i cieszyli się opinią takich, którzy położyli duże zasługi pod rozwój handlu uspołecznionego.

Co ustalił przewód sądowy? W Wolsztynskich Zakładach Przemysłu Terenowego powstały w „naturalnych” ubytków znaczne nadwyżki wina, których nie ujęto w raportach produkcyjnych i dokumentacji magazynowej. Dyrektor zakładów — Kazimierz Rogulski, poinformował o tym Ignacego Rudzińskiego, dyr. WPHS — Hurtownia w Wolsztynie. Rudziński przyrzekł, że znajdzie na wino z nadwyżek nabywców, przy czym można było być sprzedawcą za gotówkę jako towar nie fakturowany. Następnie Rudziński zwrócił się w tej sprawie do dyr. d/s handlowych MHD — Południe w Poznaniu — Franciszka Pacholaka, który zgodził się na nielegalne kupno wina i uzyskał aprobatę od naczelnego dyr. MHD — Południe, Zygmunta Dzięgieła (sprawa jego została wyłączona do odrębnego śledztwa). Celem ostatecznego ułaskawienia Dzięgieła i Pacholaka zrobili „wizję lokalną” w Wolsztynie, gdzie doszli do porozumienia z Rogulskim i Rudzińskim. Ustalono, że wino będzie sprzedawane MHD z 40 proc. zniżką, a transakcje przeprowadzi Aleksander Wojciechowski — kierownik sklepu spożywczego MHD nr 110 w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 48/50.

W połowie listopada ub. roku Wojciechowski „wystartował”. W Wolsztynie, Rogulski zaprowadził go do magazynu i polecił magazynierowi — Bernardowi Kołazińskiemu wydać uzgodnioną ilość wina z nadwyżek. Wojciechowski za 7.200 zł otrzymał 800 butelek „Vermuthu” (cena detaliczna 15 zł). Następnie oskarżony „wprowadził” towar do sklepu i po sprządzie uzyskał 4.200 zł nadwyżki. Sumą tą podzielił się z Pacholakiem i Dzięgielem. Z dwóch następnych transakcji korzystali również wtajemniczeni już kierownicy dwóch innych sklepów MHD (przy al. Czechosłowackiej 43 i Jaworowej, Blok B) — Stefan Nowak i Stanisław Śniegocki.

Interesujący eksperyment

Instytut naukowy samowystarczalny gospodarczo

WARSZAWA (PAP)
Z dniem 1 lipca br. 9 zakładów i przedsiębiorstw rozpoczęło gospodarowanie na zasadach eksperymentalnych. 5 bm. Rada Ekonomiczna przy Radzie Ministrów zaopiniowała dalsze trzy projekty zakładów i przedsiębiorstw — Instytutu Metali Lekkich i

Rzadkich w Skawinie, Biura Studiów i Projektów Hutnictwa w Krakowie oraz GHI-wickiej Wytwórni Części Zamiennej.

Najciekawszym spośród nich jest eksperyment Instytutu Metali Lekkich i Rzadkich w Skawinie. Eksperyment ten jest nowością w dziedzinie systemu organizacji instytutów naukowych. Polega on na przekształceniu instytutu w przedsiębiorstwo, które zajmować się będzie pracami badawczo-projektowo-produkcyjnymi. Instytut będzie samowystarczalny gospodarczo. Dotychczas tego rodzaju placówki naukowo-badawcze są finansowane ze skarbu państwa.

Eksperyment zakłada, iż wykonywane wszystkich prac (z wyjątkiem prac specjalnych, zleconych przez ministerstwa) — na zamówienie przedsiębiorstw i instytucji państwowych będzie odpłatne. Wprowadzenie systemu odpłatności i zasady rentowności Instytutu, umożliwi jego przejście (prawdopodobnie z początkiem przyszłego roku) — na pełny rozrachunek gospodarczy. Zyski z wykonywanych zamówień przeznacza się na zwiększenie własnych środków obrotowych na własne inwestycje, wprowadzenie prac badawczych o charakterze perspektywnym oraz na cele socjalno-bytowe. Część zysków będzie przeznaczona na stworzenie funduszu premialnego dla załogi.

24 bm. wyjazd na Festiwal

WARSZAWA (PAP)
Coraz bliższy jest dzień wyjazdu naszej delegacji na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Nastąpi on 24 lipca w godzinach południowych. 1200-osobową delegację polską, powiesze do granicy polsko-radzieckiej specjalny pociąg. Przyjazd do stolicy ZSRR przewidziany jest wieczorem 25 bm.

W Moskwie delegacja nasza zakwaterowana zostanie w hotelu „Zaria”. W hotelu tym zamieszkają także przedstawiciele młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej.

Delegaci będą mieli do swojej dyspozycji autokary, którymi udawać się będą z miejsc zamieszkania na imprezy festiwalowe. Uczestnicy Festiwalu będą ponadto korzystać z bezpłatnych przejazdów miejscami środkami komunikacyjnymi.

W GS Szamocin za silniki elektryczne brano podwójną cenę

POZNAŃ (PAP)
W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szamocinie w pow. Chodzież w wyniku przeprowadzonego przez funkcjonariuszy MO dochodzenia, ujawniono poważne nadużycia. Milicji zwrócił uwagę na machinacje dokonywane w tej placówce okoliczni chłopcy, którzy przekonali się, że silniki elektryczne sprzedawane były w tym sklepie po znacznie wyższej cenie, niż w innych. Rzecznicy milicji te były przedmiotem spekulacji.

Za silniki elektryczne do maszyn rolniczych, które powinny być sprzedawane po około 2.300 zł, spekulanci pobierali po 4 i 5 tys. zł. Część silników odstąpił oni w celach spekulacyjnych prywatnemu elektrykowi Jagodzińskiemu z Szamocina. W stosunku do wszystkich winnych zastosowano areszt.

+ na taśmie dalekopisu +

5 BM. OBCHODZIŁA

100 rocznicę urodzin jedną z najstarszych warszawianek — Marii Znamieckiej. Jest ona dawną działaczką z okresu walki o polską szkołę i edycję po powstaniu z 1863 roku. W związku z 100 rocznicą urodzin Rada Państwa odznaczyła sędziwą jubilatę — złotym krzyżem zasługi.

ANGIELSKA ŁÓDŹ

podwodna „Sprat”, skonstruowana niedawno przez Anglików, podczas próbnego rejsu przez kanał La Manche nieoczekiwanie zaczęła nadawać sygnały z wezwaniem o pomoc. Załoga łodzi liczy 5 ludzi.

W BAZIE WOJSKOWEJ

Fort-Churchill (stan Manitoba — w Kanadzie) uczeni amerykańscy, w ramach III Międzynarodowego Roku Geofizycznego, wystrzelili w przestrzeń rakietę typu „Nike”. Rakietą zaopatrzoną została w automatyczne przyrządy do przekazywania obserwacji przy pomocy radia. Rakietę osiągnęła wysokość 256 km i po 4,5 minuty lotu spadła na ziemię.

Pierwszy w kraju Woj. Oddział Tow. Rozwoju Ziem Zachodnich

OPOLE (PAP)
W tych dniach zorganizowany został na Opolszczyźnie — jako pierwszy w kraju — wojewódzki oddział Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. O ogromnym zainteresowaniu problematyką Towarzystwa świadczy fakt, że z różnych środowisk, ze wszystkich zakątków województwa napływają zgłoszenia szeregu opolskich stowarzyszeń, związków twórczych i instytucji o przystąpieniu do Towarzystwa.

Delegacja handlowa Holandii w Warszawie

WARSZAWA (PAP)
4 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja handlowa Holandii w celu przeprowadzenia rokowań dla podpisania protokołu do umowy handlowej z 1955 r.



Co roku w czasie obchodu święta Świątyni Toshogu w Nikko (na północ od Tokio) odbywa się pochód mężczyzn w ciężkich zbrojach samurajów.

CAF

Z Marcelim Mottym po Poznaniu

Wspaniała wycieczka w przeszłość. Żadne dzisiejsze PTTK-owskie kolo nie ma tak dobrego przewodnika. Oprawdza bowiem po ulicach dziewiętnastowiecznego Poznania sam dr Marceli Motty. A jaki świetny znawca historii, życia, domów, ludzi! Jak świetnie opowiada! Od nosi się wrażenie, że wziął czytelnika pod rękę i prowadzi od domu do domu, od rodziny do rodziny. Czasem jakby łaskę podniósł, pokazując jakiś szczegół i przytaczając ciekawostkę. Zna się ze wszystkimi: z Karolem Marcinkowskim, z Maciejem Mielżyńskim, z Matejkiem, z Raczynskim, z Niesiołowskim, ze Stejańskim, z Zupańskim i z tysiącem innych sławnych i niesławnych, zacych i niezacych oby wateł Poznania. Ważne tu jest i to, o kim mówi i kogo pomija, bo w ten sposób poznajemy także... samego autora.

„Przechadzki po mieście” Mottego, to chyba najlepsza książka o zesłowiecznym Poznaniu. Mało książek czytałem z taką pasją i zainteresowaniem. Bo - powieść, to wytwór fantazji literackiej, do której nawet nagina się często fakty historyczne, tu zaś jest Poznań autentyczny, żywy, prawdziwy, widziany oczyma ówczesnego człowieka. Jestem pewien, że wysoka cena 70 zł nie powstrzyma historyka, miłośnika naszego miasta, krajoznawcę, od wyścignięcia ręki po te dwa pięćsetne oprawione w zielone płótno tomy.

Dziwić się tylko trzeba, że ta świetna książka - tak długo musiała czekać na wznowienie, bo aż 66 lat. Ile smirną wyprowadziło! Uważam, że nakład 5 tysięcy egzemplarzy jest niski. Ale Dom Książki woli dopłacić do wydań i je wznowiać niż dać nakład wyższy według zapotrzebowania i - zarobić. Sądzę, że „Przechadzki” znów staną się „białym krakum”.

Jeszcze jedna uwaga pod adresem wydawców. Stosowany od pewnego czasu także tu w „Przechadzkiach” podział przypisów rzeczowych na dwie kategorie - drobne uwagi pod tekstem każdej strony i przypisy na końcu tomu - bardzo poważnie utrudniają czytanie. Pod tym względem PIW winien wziąć przykład ze starszych wydań. O wiele „wygodniejsze” (w tym sensie) są na przykład „Wspomnienia Jana Nepomucena Niemcewskiego” i inne pamiętniki, wydane przez dziesiątkami lat. Również nota biograficzna (dr Z. Grot) o Marcelim Mottym - moim zdaniem - winna znaleźć się jako wstęp a nie „posłowie”. Tej tradycji, mającej swoją rację, należy zadośćuczynić. Trzeba przecież ułatwiać czytanie i zrozumienie, a nie utrudniać.

Tyle uwag. Czekamy na dalsze wydania „Biblioteki Pamiętników Polskich i Obcych”. (jpp)

Bal z „Tysiącą i jednej nocy”

Książę Ali Khan, były mąż Rity Hayworth, żeni się wkrótce po raz drugi ze słynną modelką paryskich magazynów mody, Simone Bodin, zwaną także Bettina. 20 lipca br. wydaje on dla swej narzeczonej wspaniały bal, który cały Paryż reklamuje jako bal z „Tysiącą i jednej nocy”. Taki bal nie może się, oczywiście, obejść bez muzyki, dlatego też Ali Khan zaprosił na najświetniejszą śpiewaczkę świata - Marię Meneghini Callas.

Pertraktacje między Marią Meneghini Callas a specjalnym wysłannikiem księcia trwały cztery dni. Artystka 50 razy zgadzała się na występy i tyleż razy odmawiała ich. Wreszcie rokowania zakończyły się pomyślnie, ale wystanik Ali Khana wrócił do Paryża w straszny stan nerwów. Powiedział on dziennikarzom, że po takiej próbie czuje się na siłach prowadzić najtrudniejsze rozmowy dyplomatyczne. (API)

„Farmerki” na cenzurowanym

Dyrekcja szkoły parafialnej w Nashville w stanie Tennessee (USA), kazała uczniom nosić mundury zamiast obcisłych, niebieskich spodni, popularnie zwanych „farmerkami”. Pastor szkolny wyjaśnił w liście do rodziców, że „noszenie farmerek, które noszą także robotnicy, może wzbudzić w dzieciach niebezpieczne sympatie do komunizmu”.

Jak te czasy się zmieniają! Tak niedawno przecież nasi rodzimi ponuracy gromili „farmerki”, jako symbol „zgnilizny zachodniej” i „amerykańskiego stylu życia”. (API)

To nie jest scena z filmu „Gorzki ryż”. Zdjęcie nasze przedstawia codzienną, ciężką pracę kobiet włoskich przy uprawie ryżu. W roku bieżącym około 180.000 kobiet - głównie młodych dziewcząt - znajdzie we Włoszech zatrudnienie przy tej pracy. Mimo to że Włochy mają około 3 milionów bezrobotnych mężczyzn przyjmowane są do prac na polach ryżowych głównie kobiety. Przyczyna? Ryż wymaga podobno delikatnej, kobiecej ręki, a poza tym... kobiety otrzymują niższe uposażenie niż mężczyźni.

CAF



Nie jest tak źle...

Wszystko co nowe przychodzi - jak wiadomo - jeśli nie z niechęcią, to na pewno z nieufnością i niepokojem. Tegoroczna studencka panika, nosząca miano „nadprodukcji inteligencji” przybrała szczególnie na sile, ponieważ zbiegła się z nowym systemem zatrudniania absolwentów wyższych uczelni. Jak wiadomo zniesione zostały w tym roku nakazy pracy i trzeba było wypracować nowy sposób nawiązywania kontaktu pomiędzy pracownikiem a pracodawcą.

Warto od razu na początku rozróżnić tu dwie sprawy, które choć związane z sobą i na pozór wzajemnie uzależnione, wypływają z odmiennych całkowicie źródeł i odmienne wymagają oceny. Pierwsza z nich to owa nadprodukcja inteligencji, która zresztą urosła do rozmiarów klęski li tylko dzięki „metodzie nadmuchiwania”. Jak bowiem wynika z pierwszych statystycznych danych, zebranych z poszczególnych uczelni, na większości wydziałów - zgłoszeń o wolnych posadach jest pod dostatkiem. Oczywiście są i takie kierunki studiów (np. rolnictwo), które rozróżne w latach uprzednich nadmiernie „wyprodukowały” zbyt wielu specjalistów. Sytuacja tych ostatnich nie jest rzeczywistością do pozazdroszczenia i trudno im się doprawdy dziwić że mają pretensje że pozostawiono ich własnemu losowi.

Ale właśnie (i tu dochodzimy do sprawy drugiej), czy rzeczywistość nowy system zatrudniania absolwentów - to pozostawienie ich własnemu losowi, zdanie ich na własne wyścignięcie siły? Sądzę, że właśnie owa istniejąca bezsprzecznie groźba niezrealizowania pracy przez wielu opuszczających uczelnię młodych ludzi, skłoniła projektodawców nowego systemu do poważniejszego w pewnym sensie rozwiązania sprawy. Gdyby jednak wykluczyć konsekwencje pewnych błędnych metod i założeń, jakimi posługiwano się zarówno w szkolnictwie wyższym jak w naszej gospodarce - sądząc, że najlepszy byłby system zupełnie samodzielnego szukania pracy przez absolwentów. Wiadomo przecież, że uczeń opuścił szkołę średnią po egzaminie dojrzałości nie stawał się w zasadzie człowiekiem dojrzałym, nie przestawał być dzieckiem. Wszystkie sprawy zakatowano z niego i poza nim, prowadzono go za rękę, pilnowano dyscyplinę pracy, prowadzono pod opiekunymi skrzydłami aż do... biurka czy laboratorium, przy którym zostawał sam. I wtedy albo zaczynała się tragedia (jeśli absolwent był sumiennością i ambitny), albo bumełanctwo, szkodnictwo, brak robótwa na wielką skalę (jeśli był mniej „wrażliwy” na te sprawy).

Jest jeszcze oczywiście kwestia natury bardziej ogólnej, związana bezpośrednio z problemem decentralizacji. Uprzedni system przydziałów pracy decydował odcieranie o tym, kto i gdzie ma pracować, co bardzo często doprowadzało do drażliwych nieporozumień w zakładach pracy. Dochodziło nawet do takich paradoksów, że np. uczelnie nie wolno było zatrzymać u siebie absolwentów, potrzebnego na asysten-

ta, bo był on „rozdzielnikiem” przeznaczony gdzie indziej. Można by wspomnieć jeszcze o całkiem osobistych upodobaniach lub włączył się z pracą zamierzających życiowych absolwentów, z których często musieli zrezygnować, czując się pionkami na ogromnej szachownicy potrzeb państwowych (na które zresztą rozgrywano grę nie zawsze... mistrzowską).

Można by zatem zgodzić się na to, że nowy system jest zdecydowanie lepszy, tym bardziej że uwzględniła obecne tzw. trudności obiektywne.

Jakże on wygląda w praktyce? Zaczynając „od góry” Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powołało poszczególnie resorty o ilości tegorocznych absolwentów. Na tej podstawie resorty mogą zgłaszać swoje potrzeby. Równocześnie zleceniem prezesa Rady Ministrów poinstruowano rady narodowe, za kłady pracy, urzędy - o konieczności zgłaszania swoich zapotrzebowań. Według oficjalnych danych, większość spośród 15 tysięcy tegorocznych absolwentów ma już zapewnioną pracę. Pewne trudności dają się zaobserwować na wydziałach prawnych, dziennikarskim, geologicznym, chemicznym, budownictwa lądowego oraz ekonomicznych.

Na naszym poznańskim gruncie sprawą pośrednictwa pracy (bo tak to w zasadzie trzeba nazwać) zajmują się uczelniane i wydziałowe komisje zatrudnienia. One to właśnie nawiązują kontakty z zakładami pracy, orientują się ilu specjalistów i gdzie potrzeba -

a następnie oferują wolne posady zgłaszającym się absolwentom.

Jak wynika z rozmowy, przeprowadzonej z przewodniczącym komisji uczelnianej UAM prof. Kwiatkiem - na uczelni tej specjalnych kłopotów z zatrudnieniem absolwentów nie będzie. W tym roku jedynie trzy wydziały „wypuszczają” tu dyplomantów: prawny, psychologia i historia. Dla wszystkich miejsc jest dosyć. Na specjalistów z dziedziny psychologii istnieje nawet większe zapotrzebowanie niż możliwość zaspokojenia go przez uczelnię. Akademia Medyczna także ma dosyć zgłoszeń o wolnych miejscach pracy - oczywiście nie w samym Poznaniu, a absolwenci bronią się jeszcze jak mogą przed wyjazdem na prowincję. Wiąże się to także z problemem braku mieszkań, na co stanowczo baczniejszą uwagę powinny zwrócić władze.

Nieco gorzej wygląda sytuacja na WSR, co uzależnione jest niestety od wspomnianych już niedopatrzeń lat uprzednich. Podobnie wygląda na Politechnice Poznańskiej.

Spodziewać się jednak można, iż dzięki pomocy uczelni i Zrzeszenia Studentów Polskich oraz dzięki - wzmocnionej koniecznością - inicjatywie samych absolwentów - większość naszych młodych specjalistów z różnych dziedzin nauki zostanie odpowiednio ulokowana. (W. Ch.)

W świecie nauki i techniki

Fabryka z roku 2007

Gdzie? Niestety, nie u nas... Trudno byłoby nam dziś przewidzieć w jakich fabrykach pracować będą nasi potomkowie za 50 lat... Ale wzór takiej fabryki został już opracowany - i to w oparciu o osiągnięcia dzisiejszej nauki... Co więcej, opracowano nawet rysunki projektu i sam model fabryki, a także kolwiek projektanci zaznaczyli, że będzie ją można uruchomić dopiero za pół wieku...

Ale gdzie? Projekt powstał w Chicago - i to w firmie, która ma już w tej dziedzinie pewne doświadczenia, gdyż od blisko pół

wieku zajmuje się projektowaniem budownictwa przemysłowego. Właśnie tam opracowano mały model przyszłej „fabryki urządzeń fonowizyjnych” (poszukiwanych przez klientów lat 2000). W fabryce tej wytwarzane będą części tych urządzeń wraz z montażem na miejscu.

Jak więc wyobrażają sobie inżynierowie amerykańscy przyszłość, a przede wszystkim rozwój budownictwa przemysłowego? Oczywiście - starają się jak najbardziej zaoferować człowiekowi wyślik - cała fabryka będzie automatyzowana. Siłownia - owszem z tej i za pół wieku będą jeszcze korzystały zakłady. Ale kotłowni np. w tej fabryce już nie znajdziemy, gdyż tę rolę będą spełniały akumulatory słoneczne. Akumulatory te znajdziemy na dachu fabryki, natomiast umieszczone pod nimi baterie będą magazynowały energię słoneczną na wieczory, lub pochmurne dni.

10 LAT TEMU w Głosie

W Teatrze Polskim idzie ko media Szekspira pt. „Wiele hałasu o nic”. Wykonawcy H. Czengery, W. Lamówna, J. Marisówna, A. Rakowiecka, H. Skarżanka, J. Andrzejewski, T. Chmielewski, L. Dytrych, K. Modrzejewski, Z. Nowicki, J. Warmański, Z. Wojdan, Cz. Wołkiewicz, R. Wojtowicz. Recenzent teatralny pisze: „Szkoła, że nie wszyscy zdają przed wielkimi feriami obejrzeć to piękne przedstawienie, bo na wznowienie trzeba będzie czekać do sierpnia.”

Jednej z ostatnich nocy organa śledcze poznańskiej MO aresztowały czterech młodziaków zamieszkałych w Poznaniu. Wywiad MO ustalił, że przechowywali oni większą ilość broni i materiały wybuchowe. Niespodziewana rewizja spekulacji doprowadziła do wykrycia większej ilości karabinów, pistoletów, granatów oraz amunicji, a także aparatu projekcyjnego, amerykańskiego aparatu filmowego, skrzyni ampułek z barwnymi proszkami, itp. Zachodzi podejrzenie, że za przytaczanymi (w wieku od 14 do 17 lat) kryje się ktoś inny.

4 lipca w nocy spalili się w Barcelonie składy bawełny. Zniszczeniu uległo 25 tysięcy bali o wartości od 30 do 40 milionów pesetów. Przyczyn pożaru nie ogłoszono.

Spółród około 2,5 miliona Polaków, znajdujących się na zachodzie Europy w dniu zakończenia wojny, powróciło do kraju już ponad 2.100.000 ludzi. Najwięcej, bo 359.182 osoby wróciły z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. (mf)

Aby nie hamować ruchu w mieście, zaopatrzenie fabryki w surowce będzie się odbywało drogą powietrzną. Przenosić je będą sterowane zdalnie żurawie. Śmigłowce ciężarowe przewożące surowce będą lądowały na dachu fabryki. Konstruktorzy projektu zastanowili się również nad stroną ekonomiczną produkcji. Aby się opłacała - trzeba zapewnić natychmiastowy odbiór wyrobów, toteż w przyszłej fabryce nie przewidziano magazynów itp.

Tak więc w wielkim wysiłku techniki staje się realne, możliwe i bliskie to, co jeszcze niedawno przypisywano tylko fantazji... W. K.

Robinson XX wieku

Porucznik David Steeves, 22-letni pilot amerykański, który 53 dni temu zeskoczył z samolotu na spadachronie, w dniu 1 lipca br. wyrzucił się z lasów parku narodowego Kings Canyon w Kalifornii.

Por. Steeves oświadczył, że wyładował na lodzie i śniegu na wysokości 3.500 m i prawdopodobnie wywinął sobie obie kostki. - Wskutek tego aż 15 dni musiał się zcołać do leśniczówki, gdzie znalazł żywność.

z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Gazeta Chłopska”

Na pierwszej stronie piśmie znajdujemy obszerną informację o zrehabilitowaniu Wincentego Witos. Jak wynika z uchwały NKW ZSL w tej sprawie: „Witos nie był wprawdzie winny od błędów, ale w ostatnich latach swego życia na emigracji i w czasie okupacji przemysłał wiele problemów i doszedł do wniosku, że współpraca z prawicą, burżuazją i obszarnikami nie posuwa sprawy chłopskiej. Dla potwierdzenia pewnej zmiany poglądów dot. zaprzatrywania Witos na współpracę z robotnikami, przywódcą chłopski przyjął godność wiceprezenta Krajowej Rady Narodowej.

„Gazeta Poznańska”

Maciej Gryfin atakuje ostrych poznańskich kołtunów. Jak ich poznać? A więc po „wielkopolskich” gestach w restauracjach i kawiarniach (wysokie napiwki), po snobizmie, aby na Sylwestra być koniecznie „u literatów”, nie dlatego, aby poznać tego lub owego autora, ale, by potem przystawać przed oknem księgarni i, patrząc na książki, rzucać mimochodem: „Popatrz, popatrz: Olek znnowu coś na pisał a nic mi łobuz, nie mówię, gdy ostatni raz chlał mi...”. Kołtun bywa w „Bażarze” nie dlatego, by podobiał mu się lokal lub specjalnie przypadła do smaku kuchnia, lecz po prostu, bo tam się drogo płaci. Gryfinowi opowiadano o pewnym kołtunie, który, idąc ulicą, zgłębł się nagle w pół i zamknął kapeluszem matkę ziemi. Gdy go zapytano, dlaczego to czyni, szczerze się zdziwił: „Nie wiem? Przecież to K. Mówi się, że wkrótce ma zostać wiceministrem...”. Autor felietonu „Contra kołtunom” nie opatrzył go żadnym komentarzem - i słusznie, bo chyba wszelkie komentarze są tutaj zbędne...

„Wyboje”

Jednym z kulturalnych wydarzeń Poznania jest - zdaniem W. Branieckiego - istnienie poetyckiej grupy młodych „Wierzbak”, na „część” której pojawiło się już wiele kawałów i dowcipów. Ale tym razem o „Wierzbaku” - poważnie: grupa ta zadebiutuje wkrótce w Wydawnictwie Poznańskim tomikiem poetyckim pt.: „Liść człowieka”. W zestawieniu z poprzednim okresem zbiorowego grafomanstwa fakt, że wszyscy najzdolniejsi aktywni młodzi twórcy należą do „Wierzbaka”, mówi nam, że Poznaniowi przybyło nowe, niezłej jakości ziarno wiskio artystyczne.

„Tygodnik Zachodni”

Leszek Goliński zamieszcza artykuł o naszej emigracji w Anglii. Pisząc o zadaniach prasy polskiej wobec problemów emigracyjnych, Goliński jest zdania: „Dobrze się stało, że zlikwidowano nie lubiany ogólnie na emigracji „Kraj” i że w miejsce tego niefortunnego biuletynu ukazuje się już prasa rzetelnie informująca emigrację o Polsce dzisiejszej, bez lukru i taniej demagogii. Wydaje się, że trzeba by pomyśleć o silnej radiostacji, przeznaczonej dla Polonii, a nadającej programy niezbyt różniące się od krajowych. Po dobno stacja taka ma powstać w Poznaniu...”. Oprac.: MAK

Dzień wczorajszy filmu

Centralne Archiwum Filmowe w Warszawie istnieje dopiero dwa lata. Poprosiliśmy więc dyrektora archiwum — pana Władysława Banaszkiewicza, o kilka informacji na temat działalności tej instytucji.

— Centralne Archiwum Filmowe — wyjaśnia na wstępie dyrektor Banaszkiewicz — jest instytucją naukowo-dokumentacyjną, poświęconą badaniom nad historią sztuki filmowej i upowszechnianiu jej osiągnięć od samych początków istnienia X Muzy aż do obecnych czasów. „Na składzie” mamy około 5 tysięcy filmów, głównie fabularnych i zapas ten jest stale uzupełniany przez wymianę z archiwami zagranicznymi. (Należymy do Międzynarodowej Federacji Archiwów Filmowych). Współpracujemy z Cinémathèque Française, z moskiewskim Gosfilmofondem, ze Statnim Filmovym Archivem w Pradze, z Filmarchivem w NRD, z Kinoteką jugosłowiańską, z Det Dansko Film Museum w Kopenhadze. Ta droga uzyskaliśmy około 250 tytułów, głównie klasycznych, między innymi: filmy Chaplina, Griffitha, filmy francuskie do roku 1918, filmy René Claira, z niemieckich: „Fausta” — Murnaua i filmy Pabsta. Obecnie wyświetlana jest seria włoskich filmów archiwalnych. W przyszłości zamierzamy starać się o filmy amerykańskie z lat 1913—1914.

Mamy także dość bogatą bibliotekę — półtora tysiąca książek, około 100 tytułów pism z granicznych w prenumeracie, wielką ilość fotosów i rękopisów. Jedną z głównych atrakcji naszych zbiorów jest zabytkowa aparatura kinowa, między innymi sprowadzony z za-

graniczy aeroskop, czyli pierwsza na świecie kamera do zdjęć bez statywu. Warto zaznaczyć, że jest to wynalazek Polaka, inżyniera Prószyńskiego. Przy archiwum istnieje filmoteka klubów filmowych, która zajmuje się zbieraniem i upowszechnianiem kopii filmów. Tak więc placówka nasza jest jak gdyby muzeum sztuki filmowej. Działalność jej obejmuje z jednej strony projekcję filmów dawnych, z drugiej — ekspozycję zbiorów typu muzealnego.

— Czy byłoby możliwe,

Wielki kpiarz w roli zakochanego

W Londynie wystawiono na licytację nie publikowane dotąd listy miłosne Bernarda Shaw do młodzieńczej pielęgniarki Alice Lochett. Jak wynika z listów, romans między Alice Lochett, a 27-letnim wówczas poetą, rozpoczął się w roku 1883 w poczekalni dworca kolejowego na Liverpool-Street w Londynie. Korespondencja ciągnęła się do roku 1885.

Listy Shawa do Alice Lochett charakteryzują go jako człowieka rzetelnego. Dowodzą także, że był on zdolny do uczuć prawdziwie romantycznych. Jedne z listów są czułe i łagodne, inne zjadliwe i uszczypliwe, najczęściej jednak miłosne listy Shawa przepełnione są tkliwością i poezją.

aby również w miastach wojewódzkich powstały takie dokumentacyjne placówki filmowe?

— Taka możliwość istnieje, ale inicjatywa nie może wyjść od Centralnego Archiwum. Statut Międzynarodowej Federacji Archiwów Filmowych nie przewiduje bowiem rozszerzenia działalności centralnych archiwów na cały kraj. Poza tym przy każdym iluzjonie (tak się nazywają kina, gdzie wyświetla się filmy archiwalne), musiałyby powstać także i muzea filmowe w każdym mieście. To wymagałoby ogromnego personelu, a co za tym idzie — wielkich wydatków, na które nie możemy sobie pozwolić. Natomiast państwowe instytucje kinematograficzne, a przede wszystkim Centrala Wyjmu Filmów, mogłyby wystąpić z taką inicjatywą, nawiązać kontakt z zagranicą i postarać się o zakupienie filmów archiwalnych, które byłyby wyświetlane w kinach repertuarowych we wszystkich miastach wojewódzkich.

— W jakich krajach znajdują się najbogatsze archiwum filmowe?

— Bardzo bogato zaopatrzone jest Gosfilmofon w Związku Radzieckim, poza tym ogromne zbiory posiada: Paryż i Berlin, no i, oczywiście, Stany Zjednoczone. Nasze archiwum należy do najbardziej ubogich — znajdujemy się gdzieś na drugim — trzecim miejscu od końca w Europie. Przyczyną tego są przede wszystkim zniszczenia wojenne. W czasie powstania warszawskiego spaliły się wszystkie stare kopie, uległy zniszczeniu kopie pierwszych filmów polskich, co stanowi dla nas ogromną stratę.

— Każda nowopowstająca i rozwijająca się placówka ma trudności w swej pracy. Jakie są największe bolączki archiwum filmowego?

— Przede wszystkim słaba frekwencja na projekcjach. Ludzie nie mają jeszcze wiedzy o naszej instytucji, i to już jest naszą winą, gdyż nie potrafiliśmy odpowiednio zareklamować działalności iluzjonu. Postanowiliśmy opracować przewodnik dla widzów, ale to napotyka na duże trudności, gdyż drukarnie są przeciążone pracą. Mamy także kłopoty z instalowaniem aparatury do wyświetlania filmów archiwalnych, nie mamy jeszcze fortepianu w sali kinowej, a przecież muzyka musi towarzyszyć filmom niemy. Wierzymy jednak, że już w najbliższej przyszłości zdołamy przezwyciężyć większość tych bolączek i placówka nasza będzie się rozwijać coraz pomyślniej.

Rozmowę przeprowadziła:

M. DANIELEWSKA

PS.: Szkoda tylko, że dyr. Banaszkiewicz ani słowem nie wspominał o współpracy z dyskusyjnymi klubami filmowymi. Jak bowiem wiadomo, współpracą ta nie układa się zbyt różowo, i kierownictwo tych klubów mają niedługo uzasadnioną pretensję do Centralnego Archiwum. (red.)



NAJMŁODSI MIESZKAŃCY WARSZAWSKIEGO ZOO
Dwa małe tygrysy bengalskie niedawno ukończyły 2,5 miesiąca. CAF — Fot. Dąbrowiecki

Siwym włosom zasłużona cześć...

UMÓWILIŚMY SIĘ o ósmej rano na końcowym przystanku „dziesiątki”. Mimo, iż Janusz ponoć „po bohatersku” wyskoczył z tramwaju w biegu, udało nam się uplasować na 50 dopiero miejscu wydłużonej — aczkolwiek bardzo malowniczej — kolejki czekających na autobus. Ogłoszone przez oficjalne meteorologiczne komunikaty „30° w cieniu” zrobiły swoje: nawet najwytrawniejszych domatorów zmusiły do poszukiwania schronienia w chłodzie lasów i rokoszy fali jezior. Drzewa stały wzdłuż ulicy jakby martwe: bez szmeru, bez najmniejszego ruchu, pokryte brudnoszarą mgiełką kurzu. Nie było sposobu ukrycia się nawet w ich cieniu przed rozszarpanymi potokami słonecznych promieni. Przesłaniając ręką oczy, wypatrzyliśmy czerwono-białej sylwetki autobusu na ostatnim zakręcie ulicy Dąbrowskiego. Kiedy wreszcie zatrzymało się przed nami ze zgrzytem hamulców wielkie, odrapane nieco, zakurzone pudło — kolejka za-

falowała gwałtownie i ruszyła ku przodowi, pracując wprawiona automatycznie w ruch lawina martwych przedmiotów. Byliśmy już bardzo blisko wejścia, ale wiedzieliśmy, że przyjdzie nam czekać na następny: autobus był pełny. Na stopniach „wisiała” — trzymając się kurczowo poręczy — kilkunastoletnia dziewczynka w białej sukieneczce: „Zaraz wejdę, tatusiu, nie martw się” — wołała wesoło do stojącego wewnątrz starszego pana. I wtedy nagle monotony gwar głosów zagłuszył jeden ostry, jaskrawo, terkoczący: „Ty smarkulo, to ty dla starszych szacunku nie masz, to ty przed starszą kobietą się pchasz? Widzicie ją, wejdzie! Ja wejdę pierwsza — należy mi się!” Zazwyczajna starsza pani podniosła energicznie torbę z wiktuałami, pchnęła ją przed siebie. Zaciśnięte na poręczy palce dziewczynki wyprostowały się, biała sylwetka zachybotała na stopniach i spadła na zakurzoną drogę. Autobus odjechał. W tym następnym oddy-

chało się dławiącą, kwaśną, nośną mieszanką posiek, tak zwanego biustonosa z czterema guzikami. Baśka ni w pięć ni w dziesięć stwierdziła: „Taka koszulka kosztuje około 200 złotych. I może się zazielenić od trawy — szkoda. A kreton — po 14 złotych metr. Bardzo ładny. Na kostium trzeba maksimum 2 metry”.

„Bezwstydnicą” — wypiełło skądś niedość słumione słowo — niedługo gołe będą się chłopom pokazywać. To są czasy! Autobus wjeżdżał właśnie w pierścień otaczających Jezioro Strzeszyńskie lasów.

Może to i niezbyt zgodne z dyskrecją, a na pewno bardzo złośliwe, ale nie mogliśmy oprzeć się pokusie. Baśka zachichotała nagle gwałtownie: „O rany, patrzcie jaka Rusałka!” Brzegiem jeziora brodziła pani w średnim wieku o rubensowskich kształ-

WIECZOREM, o szarej godzinie, na drodze do Can nery działo się coś szczególnego. Z góry, mijając Pałac i przecinając pięć szedł wąską ścieżką, ubrany na niebiesko, wiekowy Chińczyk. Na głowie miał piaski, stary, słomiany kapelusz. Ciało okrywały bawełniane spodnie i bluza. Od jednego z ciężkich butów oderwała się zółwka i klapała przy każdym kroku. W ręce niósł zamknięty, wiklinowy koszyk. Twarz miał chudą, brązową i pomarszczoną jak wysuszoną wołowina. Również stare oczy były brązowe — osadzone tak głęboko iż mogło się zdawać, że ich spojrzenie ma coś wspólnego z jaskinią.

Przemyka się jak duch ciemności przez ulicę, mija zabudowania Western Biological i fabrykę konserw Hediondo, idzie aż do wybrzeża i znika między stalowymi filarami i dźwigarami moła.

Nikt go jeszcze nie widział przed zapadnięciem zmroku. Pierwszy, o brzasku, kiedy zgaśnie już światło ulicznych latarni, a dzień jeszcze nie zdążył się zrodzić, drepce

wiekowy Chińczyk między filarami moła, wędrując wybrzeżem i ulicą. Kosz wiklinowy przecieka. Oderwana ze łwka klapie o bruk. I tak idzie stary Chińczyk pod górę aż do Drugiej Ulicy. Wchodzi do bramy w wysokim ogrodzeniu z desek i nie wie-

John Steinbeck

Cannery Row

dzi się go więcej — aż wieczorem. Dzieci, które właśnie do piero co zasnęły, słyszą przez sen kłapanie podeszwy i budzą się znów. Trwa to od wielu lat, ale nikt nie przywykł jeszcze do tego. Niektórzy myślą że to jest bóg, przemierzający ciemność. Zdarzają się opinie, że to kroczy śmierć. Dzieci widzą w nim wiekowego, komicznego Chińczyka: dzieci przeważnie uważają po-

deszłą starość za coś śmiesznego.

Minie to, nie lekceważą mu i nie nie wykrzykują za nim. Otacza go pełen szacunku strach mieszkańców.

Kiedys jednak zdarzyło się, że śmiały i ładny chłopak wszedł w drogę staremu Chińczykowi. Andy wracał z Salinas: był u kogoś w odwiedzinach w Monterey. Skoro tylko zobaczył starego, stanął jak wrośnięty. Musi teraz za nim coś krzyknąć, musi. Będzie to zwycięstwo nad sobą. Ale nawet hardy Andy podzielił uczucie ogólnego strachu przed starym.

Obawa i śmiałość walczyły w nim, ale gdy znów spojrzął na „żółtka” na tego nocnego Marka szwendającego się wieczorami, zdobył się na odwagę i zaśpiewał przeraźliwie:

Chińczyk warkocz ma i golony łeb, a na znak, że nie kłep ciągnąć się za warkoczem da.

Stary stanął i odwrócił się. Jego głębokie, brązowe oczy były zwrócone na Andego i poruszyły się popękane, cienkie wargi.

Co się stało teraz, Andy nie mógł później ani wyjaśnić, ani też zapomnieć. Głębokie oczy pogłębiły się i rozszerzyły tak, jakby nie należały już do Chińczyka. Właściwie było to jedno jedyne oko, wielkie jak brama kościelna. A kiedy Andy spojrzął w brzośwa, przesiadając go na wskroś, polyskującą bramę, ujrzał płaską okolicę ciągnącą się milami. Gdzieś daleko wznosił się ruchomy łańcuch górski: szczyty gór przypominały głowy psów i cięłał, a niektóre wyglądały jak grzyby i namioty. Równinę zarastała niska, ostra trawa, tu i tam były kupki zieleni, na każdej siedziało coś, co wyglądało jak świstak. O, ta samotność, to zimne, smutne, samotne trwanie.

Andy westchnął. Nikogo więcej nie było na całym świecie. Wszyscy go opuścili, został sam.

Zamknął oczy, aby nie widzieć więcej tego bezludzia. Gdy znów je otworzył, stał na ulicy, a zółwka starego Chińczyka uderzała o ziemię już gdzieś między zabudowaniami fabryki konserw Hediondo a Western Biological.

Andy był może jedynym chłopcem, który to zrobił, ale więcej tego nie powtórzył.

Franciszek Fenikowski

BIWAK nad BELDANEM



Szumi dokoła Puszcza Piska podobna do posępnej fali.
— Dorzuc gąłęzi do ogniska, niech się w jeziorze gwiazdą pali, niech płomień buchnie i ziołrogo czerwienią sęki, pnice, konary, odstani twarze pruskim bogom, ukrytym w mroku gesty starej.

Tu zjeżdżał August Sas na łowy, by ścigać żubry i jelenie, jeszcze przez wonny bór sosnowy gonił ogarów zwiewne cienie, jeszcze echemi pośród koron trwa tu królewskie polowanie.. Nie dziw więc, skąd się w szumie biorą zgiełki i myśliwskich rogów granie.

Patrząc, jak płomień strzela w górę, zasluchaj się w ten szum i pomyśl, jakie kłębiły się tu chmury i jakie w bór ten bily gromy, jaki targ o tej losy ziemi tu Sas z Hohenzollernem wiedli, miazdząc butami myśliwskimi jagody i gąłęzi jedlin.

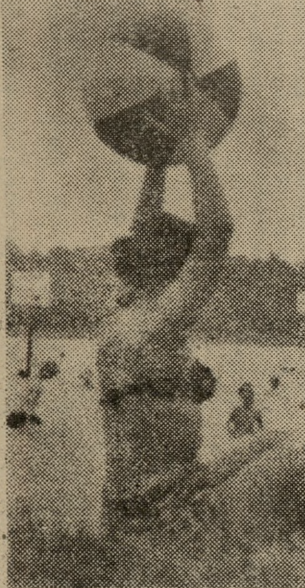
Może to tu pod czarnym dębem dobito targu i korona stoczyła się na mchy poręby i ścichła puszcza przerażona, aby po wiekach nam nad głową groźnie powtarzać dziejów dramat szumiącą dumną, polską mową jak nurt, jak wiatr, jak pieśń Adama.

(WAB)

Tłumaczył: ANDRZEJ KORCZAK



PRZEDSTAWIA DZIŚ
PROGRAM PT.:



Jeśli się ma taką piękną kolorową piłkę, trudno się nią nie bawić — nawet ma-
musi....



Najpierw pcha się człowiek do 2, 3 lub 10, potem stoi w ogonku przed autobusem, następnie poci się wewnątrz (jak wiadomo, okien w naszych autobusach nie otwiera się) — ale za ten przedsiwódek piekła czeka nas bezkłmurne niebo i pyszna woda. Te dwie rzeczy — przynajmniej ostatnio — nie nawalają. Poza tym w Strzeszynie czeka mnóstwo innych atrakcji, jak: śmierć głodowa (jeśli nie zabrał żarcia), nagle zapadnięcie na umyśle (ryczący głośnik), bojęsny uraz oka (panie spacerujące w deszczach) itp. Ale, idźmy po kolei!

NIEDZIELA



Jedni wolą grać w piłkę, inni — w brydża. A jeśli nawet brak czwartego, można przepowiedzieć z kart najbliższą przyszłość. Np. „Czeka pana wkrótce podróż... (do Poznania — przepełnionym autobusem...)“.



Jeśli macie „w zapasie“ choćby jeden dzień wolny od pracy do wykorzystania — urządzcie sobie w najbliższą sobotę i niedzielę angielski „week-end“

Taka eskapada daje nie tylko możliwość odwiedzenia odleglejszej miejscowości i nie tylko dłuższy od normalnej wycieczki — odpoczynek. Ci, którzy choć raz nocowali w namiocie lub domku campingowym — wiedzą doskonale, co to znaczy pogodny wieczór lub wschód słońca nad jeziorem.

Pod troskliwą opieką mamy wędruje się o wiele pewniej po plaży i ze spokojem można zająć się babkami. Oczywiście — tymi z piasku, który czeka na brzegu jeziora.

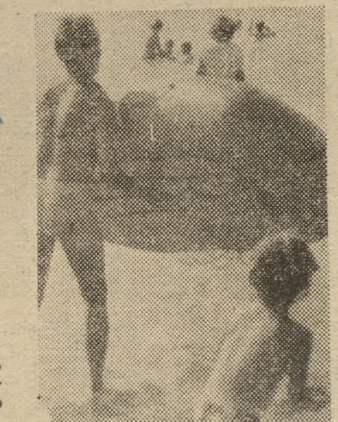


Oto „rusalka“ w całej okazałości. Prawda, jaka elegancja?

WSTRZESZYNKU



Oczywiście — stoliki puste, do picia nie ma, ale za to pompa ma powodzenie. Ponoć goście zagraniczni oglądali restaurację w Strzeszynie jako ciekawostkę nie z tej ziemi...



„Co za spotkanie! — Tak dawno cię nie widziałem...“ Rzeczywiście — dawno, albowiem młodzi na zdjęciu zapomnieli na amen o kapieli...

Kajaki ciągle zajęte? Glupstwo! Ma się tę „dmuchaną deskę ratunku...“



Czy wybuchy bomb atomowych mają wpływ na pogodę?

Opinie uczonych, gdy chodzi o odpowiedź na to pytanie, różnią się bardzo. Jedni przytaczają dowody, iż pomiędzy doświadczeniami z wybuchami bomb atomowych a zmianami atmosferycznymi nie ma żadnego związku. Opady — ich zdaniem — zależą od ilości wyparowanej wody, na co eksplozje nie mają żadnego wpływu. Takie zdanie reprezentuje znany wiedeński meteorolog, prof. Steinhäuser.

Inną opinię wypowiada prof. Kurt Peters. Według niego powietrze stale nasycone jest mniejszą lub większą ilością wilgoci. Aby jednak wilgoć mogła przekształcić się w deszcz, potrzebne są kondensacje cząstek unoszących się w powietrzu, jak np. pył. Również rozładowania elektryczne i dionizacja (naładowanie elektryczne) przez promienie radioaktywne — mogą wywołać taką kondensację. Gwałtowny wybuch jest zdolny ściągnąć z atmosfery wielkie masy wodne. Ponieważ masy powietrzne w swym krążeniu dookoła kuli ziemskiej przez wybuch „obrabowane“ zostały z normalnej masy wodnej w pewnej części ziemi, w innych rejonach automatycznie wystąpić musi opad.

Gwałtowna kondensacja wody w czasie oberwania się chmur powoduje wielkie wahania temperatury, co z kolei stwarza silne prądy powietrzne, przechodzące nawet w orkany. Powstaje więc możliwość, iż nawet jednorazowy wybuch bomby atomowej może spowodować poważne zaburzenia atmosferyczne na całej kuli ziemskiej.

Dalszym następstwem wybuchów bomb atomowych są masy pyłu, które wchłaniają część promieni słonecznych, przez co ziemia otrzymuje mniej światła i ciepła.

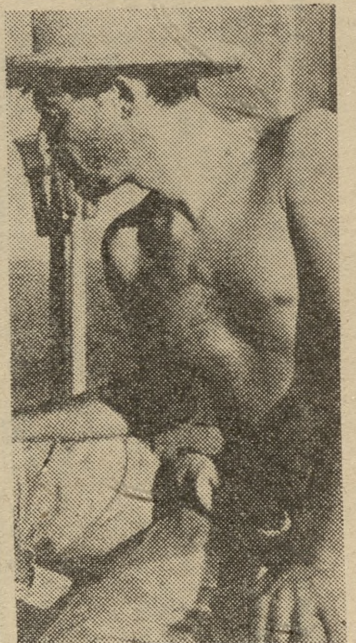
Inny uczony niemiecki prof. Heinrich, który dotychczas twierdził, że eksplozje energii jądrowej nie oddziałują na atmosferę, zmienił zdanie i oświadczył, że gdyby w czasie wojny wybuchła większa ilość bomb atomowych, spowodowałoby to osłabienie światła i zahamowało wszystkie procesy życiowe na ziemi, a szczególnie rozwój roślinności.

Co mówią dotychczasowe doświadczenia?

Uczni angielscy uważają zebrany dotychczas materiał za niedo-

W Zaniemyślu (48 km od Poznania) nie ma wprawdzie namiotów — jest za to wygodny (tylko nieco za mały) Dom Wycieczkowy PTT-K z restauracją na wyspie, gdzie można zanoćować i zjeść. Dla romantyków Zaniemyśl ma jeszcze walory dodatkowe: tu przecież, na malowniczym wyspie jeziora, wystrzałem z armatki pozbawił się życia Edward Raczyński — założyciel Biblioteki Raczyńskich, wodociągów oraz fundator pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Katedrze poznańskiej. Dojazd ze Środy kolejką wąskotorową (14 km). (ch)

Japońscy meteorolodzy nie podziwiają jednak stanowiska Amerykanów i są zdania, iż pomiędzy wybuchami energii atomowej a zmianami atmosferycznymi istnieje związek. Natomiast nie ulega wątpliwości, że eksplozje bomb atomowych zatrzuwają środki żywnościowe i wpływają ujemnie na potomstwo... (hb)



KTO TO?

Popatrzcie uważnie i spróbujcie zgadnąć, zwłaszcza że znacie go dobrze z ekranu. Tak, to bohater „Fanfana“, „Uroku szatana“ i „Wielkich manewrów“, Gérard Philipe we własnej osobie. Ujrzymy go wkrótce w innej (nareszcie) roli: w filmie Yves Allégreta „Odrodzeni“ grać będzie młodego lekarza-alkoholika, człowieka z tak zwanego marginesu życia. W filmie występuje także wybitna aktorka francuska — Michel Morgan.

Zawrotna drabina

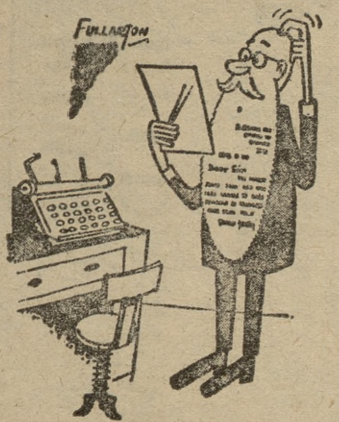
Rzadko uświadamiamy sobie, że nawet w codziennym życiu spotykamy się z fantastycznymi przeciwstawnymi obiektami niewyobrażalnie małych i wielkich. Mikroskop elektronowy dostrzega obiekty większe od dwóch milionowych milimera, mikroskop świetlny od dwóch tysięcznych mm, oko nie uzbrojone od pięciu tysięcznych mm. Nawet jednak mikroskop elektronowy okazuje się bezradny w dostrzeżeniu podstawowej cząstki atomu każdej substancji prostej, jaką jest właśnie elektron.

Srednicę elektronu ocenia się na jedną bilionową mm, a więc jeszcze około dwóch milionów razy poniżej „zdolności rozdzielczej“ mikroskopu elektronowego! Srednica jądra atomu, oceniana na

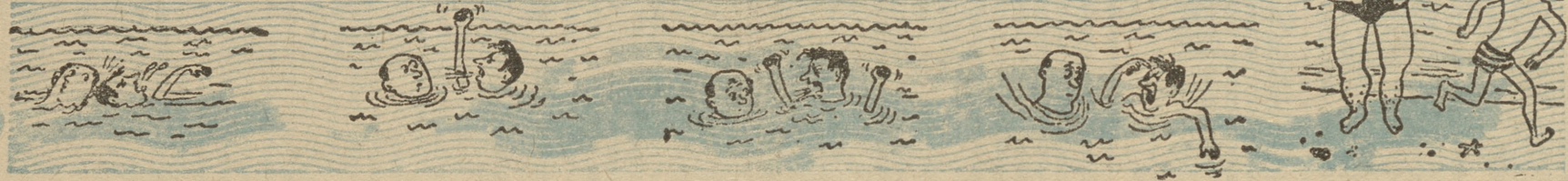
jedną stumilionową mm, jest również na razie „pozawidzialna“. Ostatnie doniesienia informowały o sukcesie amerykańskiego fizyka Müllera, który mikroskopem jonowym przy powiększeniu około 3 milionów razy, dostrzegł już obrazy pojedynczych atomów. W przypadku atomu wodoru wchodzi w grę srednica około dwóch dziesięciomilionowych mm. Brak jeszcze naukowego potwierdzenia, czy Müller istotnie dostrzegł pojedyncze atomy.

Natomiast notujemy ciągłe sukcesy w tropieniu najbardziej już znikomych drobnoustrojów. Wirusy (jady) wielkości od kilku do kilkuset milionowych mm mikroskop elektronowy udostępnia nam już zupełnie wyraźnie. Bakteriofagi (drobnoustroje rozkładające bakterie), którym przypisujemy już zdolność życia, a tym bardziej same bakterie — nie mogą również już ukryć się przed nowoczesnymi narzędziami mikroskopii. Wirus grypy o „wielkości“ 100-milionowych mm, 4 razy większy od wirusa choroby Heine-Medina, stanowi wobec poprzednio wspomnianych cząstek i atomów materii martwej — prawdziwego kolosa.

Na szczycie tej zawrotnej drabiny rozpiętości rozmiarów obiektów w przyrodzie stoją kolosalne gwiazdy o zwartej budowie. Gwiazda Beteigzeze w gwiazdozbiórze Oriona o srednicy 560 milionów km, gwiazda Antares w gwiazdozbiórze Skorpiona o srednicy 400 milionów km oto największych rozmiarów ciała zaobserwowane przez naukę. (xy)



Bez podpisu.



Opinia światowa ocenia ostatnią uchwałę KC KPZR jako przejaw zwycięstwa nad dogmatyzmem i konserwatyzmem

WARSZAWA (PAP)
Uchwała Plenum KC KPZR o antypartyjnej grupie Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa wywołała głęboki oddźwięk w naszym społeczeństwie. Wyrazem tego są między innymi ożywione dyskusje w różnych środowiskach. Uchwała znalazła się w centrum uwagi aktywistów partyjnego PZPR. W wielu miejscowościach odbyły się narady aktywne, specjalnie poświęcone temu wydarzeniu o międzynarodowej doniosłości.

W stolicy w poszczególnych dzielnicowych komitetach partii odbyły się zebrania aktywne, na których omawiano uchwałę KC KPZR.

Prasa i agencje zagraniczne podały w czwartek na czołowych miejscach treść komunikatu KC KPZR oraz komentarze omawiające znaczenie tej decyzji. Społeczeństwo radzieckie na licznych zebraniach i wiecach wyraża aprobatę dla uchwały.

W krajach wspólnoty socjalistycznej powitano uchwałę KC KPZR z zadowoleniem jako przejaw zwycięstwa nad dogmatyzmem i konserwatyzmem, jako dowód wzmocnienia jednolitości szeregów KPZR i jako gwarancję konsekwentnej realizacji uchwał XX Zjazdu.

W Moskwie

MOSKWA (PAP)

W czwartek Moskwa żyła pod znakiem wieców odbywających się w zakładach przemysłowych.

Podjętym przez załogi rezolucje wyrażały w całej rozciągłości poparcie dla uchwały Plenum KC KPZR. Zebrania partyjne odbyły się w większości przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych, w szeregu instytucji i wyższych uczelni.

Na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP)

KC WSPR wita z uznaniem niezłomną postawę KC KPZR w obronie jednolitości partii — bez względu na osoby — oraz polityki wytyczonej przez XX Zjazd. Uchwała stwierdza, że WSPR powinna zwalczać błędne dogmatyzmy, metody lub tendencje seklarskie. Za-

chodzi również możliwość — głosi dalej uchwała — że pewne koła rewizjonistyczne będą próbowały wykorzystać uchwałę KPZR do usprawiedliwienia swych poglądów. Powinniśmy, rzecz jasna, przeciwstawić się z nie mniejszą energią wszelkim tego rodzaju przejawom.

W Bułgarii

SOFIA (PAP)

Obok komunikatu o Plenum KC KPZR i uchwały KC KPZR dzienniki bułgarskie zamieściły pełny tekst artykułu „Prawdy” — „Leninowska jedność partii — źródłem jej niezłomności”.

W NRD

BERLIN (PAP)

Komunikat i uchwała KC KPZR ukazały się w prasie NRD na pierwszych kolumnach.

„Neue Zeit” zaopatrzył tę informację nagłówkiem:

Ponowny protest uczonych w NRF

BONN (PAP)

W parę godzin po odrzuceniu przez Bundestag tzw. ustawy atomowej, przewidującej wykorzystanie energii atomowej w NRF wyłącznie do celów pokojowych, trzech wybitnych uczonych zachodnio-niemieckich, profesorowie Fritz Dopp, Walter Gerlach i von Weizsäcker, którzy podpisali znany apel 18 fizyków atomowych w Getyndze, wypowiedziało się ponownie przeciwko wykorzystywaniu energii atomowej do celów wojennych.

„Konsekwentna realizacja uchwał XX Zjazdu KPZR” — Dziennik „Nationalzeitung” wskazuje, że w wyniku uchwały Plenum nastąpiło umocnienie jednolitości kierownictwa partyjnego.

W Anglii

LONDYN (PAP)

Uchwała Plenum Komitetu Centralnego KPZR znajduje się w centrum uwagi prasy brytyjskiej. Dzienniki podają szczegółowo tekst uchwały i w swych komentarzach podkreślają jej ogromne znaczenie. Komentarze wskazują, iż uchwała Plenum KC KPZR sprzyjać będzie realizacji kursu na złagodzenie napięcia międzynarodowego.

„Times” charakteryzując zdemaskowaną grupę antypartyjną, pisze, że ci, którzy wchodzili w jej skład, już od dawna stopniowo tracili swój wpływ w partii i narodzie. „Pozostawali oni w tyle za rozwojem sytuacji — dodaje „Times” — i wykorzystywali swój autorytet po to, by występować przeciwko większości”.

Ogłosy z USA

NOWY JORK (PAP)

Komunikat Plenum KC KPZR znajduje się w centrum uwagi prasy nowojorskiej, która opublikowała go na czołowym miejscu. Niektórzy komentatorzy i korespondenci wykorzystują tę okazję do wrogich wypadów wobec ZSRR, do interpretowania uchwały Plenum jako oznaki „słabości” ZSRR itd.

Jednakże obserwatorzy bar dziej wnikliwi starają się zrozumieć sens uchwały KC KPZR. „Washington Post” na przykład stwierdza, że „w ZSRR nadal będzie kolegialne kierownictwo” i podkreśla, że w prezydium KC oraz z samego KC usunęli ludzi, którzy usłuchali hamować „szybką zmianę w ekonomice” ZSRR, zmierzającą do jej umocnienia.

Wtakt „Deutschland über alles“...

BERLIN (PAP)

W płątek wcielone zostały do sił zbrojnych NATO trzy pierwsze dywizje Bundeswehry.

Z tej okazji w koszarach tannenbergich w Marburgu odbyła się uroczystość, na którą przybyły czołowe osobistości bloku atlantyckiego z generałami Norstadem, Vailuy i Speidlem na czele. „Prze kazania” dywizji dokonał inspektor generalny Bundeswehry, gen. Adolf Heusinger.

Po przeglądzie oddziałów generałowie wygłosili przemówienia. Korespondent AFP zanotował przy tej okazji zmienną słowa francuskiego generała Vailuy, który życząc powodzenia „niemieckim towarzyszom broni” powiedział: „Waszą wartość bojową znamy, wierzymy, że ożywia was nowy duch”.

Następnie odbyła się defilada. Żołnierze Bundeswehry maszerowali przy dźwiękach „Deutschland, Deutschland über alles”.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

5 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Turcji w Polsce — Aptullah Aksin złożył wizytę po żegnając kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wicepremiera Józefa Winiewicza.

Niebezpieczne eksperymenty

NOWY JORK (PAP)

1.090 żołnierzy amerykańskich, okopanych na poligonie atomowym w stanie Nevada czuło w piątek przez minutę gorący „oddech” bomby atomowej.

5 bm. przed świtem na pustyni Nevada Amerykanie dokonali kolejnej próbnego eksplozji jądrowej. 6 kilometrów od punktu zero — miejsca wybu-

Kiedy jesteś w LESIE — bądź ostrożny z OGNIEM! Nie rozpalaj ognisk!

Nareszcie

Długo oczekiwany nareszcie przyszedł i wchodzi w życie, z ważnością od 1 lipca br. Tak, nowy układ zbiorowy dla pracowników państwowych gospodarstw rolnych, który w dniu 4 bm. został podpisany przez Ministra Rolnictwa i przedstawicieli Związku Zawodowego. Układ ten, nad którym pracowano blisko pół roku, zaspokaja w dużej mierze liczne i słuszne żądania, jakie wysuwały od dawna robotnicy rolni i ich organizacja zawodowa.

Jedno trzeba stwierdzić na wstępie: nowy układ zbiorowy ułatwi pracę kierownikom gospodarstw i powołanym radom robotniczym. Dotychczas bowiem zasady wynagradzania według zbyt skomplikowanych norm nie zdały egzaminu, a przy obecnym systemie samodzielności gospodarstw byłoby wprost paradoksalne. Nowy układ zapewni wielu kategoriom pracowników dotychczas najsłabiej wynagradzanym podwyżkę za robków. Do tego zmierzają właściwe uregulowanie płac i wy gospodarowanie drogą oszczędności własnych funduszy.

Przed wszystkim układ wprowadza zasadę, że kierownik gospodarstwa wraz z radą robotniczą dysponuje samodzielnie funduszem płac, może akordować poszczególne prace, przyznawać okresowe premie oraz dysponować częścią wypracowanego zysku. Są to zmiany bardzo zasadnicze, gdyż dotychczas o tych sprawach decydowały wyższe instancje PGR-owskie aż do ministerstwa włącznie.

Nowy układ likwiduje — obojętnie — wszelkie skomplikowane i niezłowne normy, a wprowadza godzinowe i akordowe wynagrodzenia za pracę. Przy pracy akordowej np. stawki będą przeciętnie o 15% wyższe. Zachęca on w poważnym stopniu do pracy w PGR robotników sezonowych, dochodzących z okolicznych wsi i członków rodzin robotników stałych. Te kategorie robotników otrzymywać będą bowiem takie samo wynagrodzenie jak robotnicy sta- li. Ponadto 30-procentowy dodatek za nieprzerwaną pracę w ciągu miesiąca i z tytułu ekwiwalentu za deputaty, z jakich korzystają robotnicy za trudnieni stale. W znacznym stopniu poprawia się warunki pracy robotników pracujących w hodowli oraz rzemieślników, a także robotników brygad polowych, którzy dotąd byli uposażeni najniżej. Rzemieślnik, który przysięgnie do zawodu ucznia, otrzyma jednorazową premię w wysokości 1.000 zł. To jest nowość, a cel jasny — wykształcić narybek rzemieślniczy.

Zmieniony został również system uposażenia pracowników umysłowych, przede wszystkim inżynierów i techników. Dotąd otrzymywali oni stosunkowo niskie wynagrodzenie zasadnicze i wiele premii z rozmaitych tytułów. Obecnie zwiększono stałe wynagrodzenie, co powinno zachęcić fachowców do pracy w słabszych gospodarstwach. Inżynierowie otrzymywać będą po za tym dodatek za wyższe wykształcenie i za staż pracy powyżej 5 lat w PGR. W wypadku, jeżeli gospodarstwo osiągnie zysk, wszystkim pracownikom przysługuje specjalna, jednorazowa premia.

Wiele dalszych szczegółów zawiera nowy układ zbiorowy. Tak więc nareszcie kończy się w PGR skomplikowane obliczanie normowe, upraszcza się całą procedurę zgod- nie ze zdrowym rozsądkiem, a co najmniej ważne — podniesione będą zarobki. Wprawdzie nowy układ nie zaspokaja jeszcze na razie w pełni żądań robotników w zakresie zarobków, ale w skali krajowej pracownicy PGR uzyskują prawie pół miliarda złotych rocznie. Dlatego sądzimy, że nowy układ zbiorowy przyjęty będzie w PGR z niekłamnym zadowoleniem.

chu — znajdowała się w okopach brzoza piechoty morskiej.

Eksplozja piątkowa była najpotężniejszą ze wszystkich, jakich dotychczas dokonano na terytorium Stanów Zjednoczonych. Obiektem jej była bomba atomowa o sile wybuchu równej ok. 10 kilotonom (równoważność 70 tys. ton trójtrotoluolu) — trzy i pół raza potężniejsza od bomby zrzuconej na Hiroszimę.

Temperatura ognistej kuli, która rozbiła się na eksplozji, wynosiła około miliona stopni.

Praca

Od 1 września potrzebna do dwóch osób i chłopca gosposia dohodząca, samodzielna, z referencjami, najchętniej emerytka. Zgłoszenia już w lipcu. Poznań, Dąbrowskiego 117a m. 3, w godz. popołudniowych i wieczornych. 189605

Przyjmę czeladnika i ucznia w zawodzie stolarskim. Ludwik Kropaczewski, Poznań, Dolina 17. 195626

Stolarz budowlany i uczeń mogą się zgłosić. Stolarnia, Poznań, Dąbrowskiego 79. 195818

Czeladnik krawiecki na pracę stałą potrzebną. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 196009

Rutynowany handlowiec przyjmie przedstawicielstwo artykułów różnych na Śląsk. Bielskiewicz, Katowice, plac Wolności 4 m. 5. 196495

Gosposia potrzebna na probostwo w małym miasteczku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 194465.

Krawcowa na kołnierze do koszul męskich potrzebna zaraz. Praca stała, warunki dobre. Poznań, Woźna 17 m. 3. 193786

Kupno

Wiosie, szczególnie inne surowce szczerbarkarskie kupuję. Marian Celler, mistrz szczerbarkarski, Poznań, Zielona 5 przy placu Bernardyńskim. 169822

Samochód nowy kupię lub zamienię

„Warszawę” — odbiór w IV kwartale na odbiór w lipcu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 190288.

Transportery wraz z butelkami do oranżady kupię. Domański i Ska, Swarzędz, Mickiewicza 1, tel. 179. 190388

Kupię maszynę reżimniczą (kuter z motorem do 60 l. wilk z mot. d lub f). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 190755.

Wapna 2-3 t. cementu 1-2 pinie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 196196

Maszyny do szycia chociaż niekompletne kupię. Poznań, Żurawia 15/17 — sklep. 194855

Teodolity i niwelatory za kupię. Oferty z podaniem ceny. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 192446.

Kupię maszynę szewską „Forbana” wzgl. innej marki (dubielkę) do przyszywania spodów filcowych i sandałów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 196136.

Sprzedż

Koldry nowe, luksusowe, wełniane i jedną puchową, szeroką sprzedam. Poznań, pl. Asnyka 3a m. 10. 191422

Samochód amerykański Chrysler De-Soto w pierwszorzędny stan sprzedam. Poznań, Radosna 2 (Jeżyce). 193846

Sprzedam

nutrie hodowlane, ciemne. Wiadomość: Poznań, ul. Stanisława 44 (Winlary). 193166

Spiesznie sprzedam samochód IFA-F8 w dobrym stanie, cena 39000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 196888.

Samochód „Ifa F-8” kryty blachą w bardzo dobrym stanie sprzedam. B. Grams, Gorzów Wlkp., Dzierżyńskiego 12. 196688

Samochód półciężarowy sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 196776.

Autko używane, tanio sprzedam. Poznań, Biel-niki 2/4, Droga Dębńska. 195039

Pszczoły zbierające w ulach wlkp. okazują się sprzedam. Orlikowski, Swarzędz, Kórnicka 61. 195144

Motocykl „Jawa” 250 sprzedam. Poznań, Krzyżowa 6 m. 13. 195343

Norki standardy hodowlane sprzedam. Zgłoszenia — Poznań, tel. 634-17. 196289

Okazyjnie sprzedam motocykl „Triumph” 250. Poznań, Szamotulska 65a m. 19. 195643

Aparat dziewiarski niemiecki marki „ASK” sprzedam. Zgłoszenia listowne — Poznań 5, skrytka pocztowa 2. 195766

Sprzedam najnowszy model maszyny do robienia swetrów, szali, pończoch itp. z przystawką lub bez. Poznań, Matejki 5 m. 13 w godz. od 13 do 15 i od 18 do 20. 195856

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl WFM nowy z licznikiem sprzedam. Poznań, Łódzka 33 m. 1 (godz. popołudniowe). 195916

Spiesznie sprzedam motocykl młyny do przemiału mineralów 48-motkowy kompletny wraz z nowym silnikiem elektrycznym 10 KW. Poznań, Dzierżyńskiego 159 m. 2 od godz. 18-20. 196376

Motocykle DKW 500 cm z przyczepką oraz 350 cm z przyczepką w zł. bez nie sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 129a m. 23. 196406

Tokarnie pryzmówkę 1200 mm toczenia na chodzie sprzedam. Poznań — Jeżyce, ul. Nowina 16 — warsztat, obejrzę od wtorku. 196526

Trzy sypialnie, jadalnię, kuchnię — pierwszorzędne, leżanki, żyrandole sprzedam spiesznie wyjeżdżając. Dąbrowka koło Zbąszynka, ul. Depot 13. 196543

Spawarkę elektryczną z płynną regulacją od 40 do 300 A sprzedam Henryk Franke, Strykowski. Poznań. 192346

Samochód osobowy, 4-drzwiowy „Fiat” Simca 1100 w idealnym stanie na nowym ogumieniu sprzedam. Poznań, ul. Dąbrowskiego 83, od godz. 10-15, 17-21. 191636

Sprzedam motocykl „Simson Awo” Sport 250 cm. 1957 rok produkcji. Wągrowiec, ul. Koscińskiego 12. 193576

UWAGA!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą organizuje w dniach od 8 do 12 lipca 1957 r. w sali WZGS, przy placu Wolności 18 (obok Biblioteki Raczyńskich) w podwórzu, lewa oficyna I ptr.

Wielki Kiernasz

z letnimi sukniemi damskimi i dziewczęcymi

które prezentowane będą w najszerszym asortymencie wzorów i kolorów.

PANIE!

Jeżeli pragniecie być szybko, tanio i modnie ubrane w okresie letnim, odwiedźcie niezwłocznie kiernasz, który czynny jest od godz. 10-18. K4059

Nieruchomości

Dom — 2 pokoje, wielki magazyn, szklarnia, hektar ziemi, elektryczność — 25.000 zł. Pośrednik wynagrodze. Dąbrowka k. Zbąszynka, ul. Depot 12. 196646

Kupna idealnej polowy kamienicy w Poznaniu spiesznie poszukuję. Dam dom w Głównej wartości 60.000 zł i 70.000 zł gotówką. Krawiec, Poznań Garbary 53. 195786

Gospodarstwo 30-morgowe, sad 600 drzew, dom 3-pokojowy z zabudowaniami, inwentarzem, blisko Poznań 200.000 zł, parcela 1000 m² domek 2-izbowy wolny okolica Ostroroga 100.000 zł, 786 m² parcela uzbudowana. Wnagrody 65.000 zł spiesznie sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 195336

Wille sprzedam ewent. zamienię na parcelę w Ślesiu, Poznań, Śleszowska 39. 195736

Sprzedam wille 1-rodzinną 6 pokoi wraz z domem gospodarczym. Poznań, Świerczewskiego 33a, dojazd z Kraszewskiego. 194986

Kamienice blisko pl. Wolności, Słowackiego, Kraszewskiego, Matejki, Armii Czerwonej całe lub w częściach, wille na Solcu, kilka parcel oraz różnych nieruchomości sprzedam, Pracek, Poznań, Świerczewskiego 3. 195532

Zguby

Zgubiono w śródmieściu projekt domu 1-rodzinnego. — Zwrot wynagrodze. Poznań, tel. 32-06. 196476

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 195076

Wynalazca patentowej maszyny do przedzierania wtyczek cukrowych, rodzaj wtyczki, posiadający model, odlew — szuka współnika z warsztatem mechanicznym. Artykuł eksportowy. Teska, Dąbrowka przez Zbąszynkę. 196532

Wypożyczalnia pralek elektrycznych „Elektropral” czynna od godz. 6-22. Własny transport — dostawa do domu oraz fachowa naprawa i konserwacja pralek. Poznań, ul. Hłubna 13 m. 1a przy kościele łazarskim. 195206

Lekarskie

Jerzy Hejduk, lekarz ginekolog-położnik wykonuje badania cytologiczne nadzerek. Poznań, Grunwaldzka 22a, od godz. 14 do 16. 195976



W dniu 5 lipca 1957 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w wieku lat 62, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek, eść, brat, szwagier i kuzyn, śp.

Leon Kurzawa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 8 bm., o godz. 15 na cmentarzu na Górczynie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 15 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym św. Michała.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodzina

Poznań, Warszawa, Wrocław, Brytom 196856

DNIA 5 LIPCA 1957 R. zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia i teściowa, śp.

z Nietrzepeków

Franciszka Czechoska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 10 na cmentarzu regionalnym na Głównej. Msza św. odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 7 w kościele na Głównej.

W najgłębszym smutku pogrążona — rodzina

ul. Prądzyńskiego 48 196616

W kilku zdaniach

Diugotrwałe pertraktacje w sprawie rozbudowy Gązowni Kaliskiej zostały wreszcie pomyślnie zakończone. Ogólny koszt budowy obiektów wyniesie około 12 mln. zł. Budowa zbiornika odsiarczalni i aparatu rozpuszczalnika się jeszcze w czwartym kwartale tego roku. (t)

W Wągrowcu jedyny miód gospodarczy przy ul. Bartodziejskiej będzie nieczynny do końca lipca br. z powodu dezynfekcji. Zastąpi go w tym czasie słodownik przy ul. Janowieckiej nr 77.

2 lipca br. w Wągrowcu ukończył 19-letni Lech Michalski, pracownik Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie i zarazem czynny zawodnik Akademii Górniczej (Konin). Michalski w czasie kąpieli wpadł w wir, który go już nie wypuścił. Zwioki wydobyto po 24 godzinach na głębokości 5 m. (cis)

Spędy żywca słońców, bydła, cieląt i owiec w okresie od 8 do 14 bm. zostały przesunięte w następujących miejscowościach powiatu wągrowieckiego: w Wągrowcu z poniedziałku na piątek, w Mieścisku z poniedziałku na piątek, w Łeknie z wtorku na piątek, w Wapnie z poniedziałku na sobotę, w Gołanach z wtorku na sobotę. (kdw)

Czerwcowy kurs kroju i szycia, zorganizowany przez sekcję kobiet przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rakoniewicach, ukończyło 40 kobiet. Instruktor kursu była Genowefa Wesołowska. Dalsze kursy przewidziane są na jesień. (jw)

5-9-250

Budujemy POMNIK
ADAMA MICKIEWICZA
w Poznaniu. Złóż datkę na
ten numer w PKO.

Wągrowiec dba o życie kulturalne

Mieszkańcy Wągrowca poważnie odczuwają brak imprez kulturalno-oświatowych. Istnieją co prawda w tym mieście dwie sale kinowe, ale jedna z nich przy ul. Kościuszki położona jest na uboczu

miasta — druga zaś w śródmieściu znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie hotelu. Sale te wykorzystywane są prawie wyłącznie do wyświetlania filmów, tak że inne imprezy np. występy zespołów teatralnych, nie są możliwe do organizowania.

W tej sytuacji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Powiatowy Komitet Odbudowy Warszawy zwołały zebranie aktywistów stowarzyszeń, instytucji społecznych i gospodarczych. Zebranie odbyło się 3 bm. i powołano na nim do życia Komitet Budowy Sali Kinowo-Teatralnej. Projekt tego obiektu przewiduje wybudowanie sali na 600 miejsc siedzących z dużą sceną. Realizacja tego projektu opiera się głównie na inicjatywie oraz funduszach mieszkańców Wągrowca i Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, gdyż żadne sumy w budżecie nie są przewidziane. Inicjatywa ta spotkała się z powszechnym uznaniem, czego dowodem mogą być pierwsze sumy pieniężne i ofiarowana po moc przy budowie sali. (Kdw)

Miejska Rada Narodowa w Wągrowcu nie rezygnuje z wybudowania wodociągów i kanalizacji. Inwestycja ta miała być zrealizowana ostatecznie w planie 6-letnim. Została jednak skreślona na skutek ważniejszych przedsięwzięć. Obecnie znowu podjęto starania, aby została ujęta w planie 5-letnim.

Społeczeństwo miasta Wągrowiec popiera w całej rozciągłości wysiłki Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o uzyskanie kredytów inwestycyjnych na wodociągi i kanalizację. (Kdw)

W roku 1956 w powiecie pleszewskim wykryto 3.394 ogniska stonki ziemniaczanej. W roku bieżącym już przy samym rozpoczęciu akcji stonki wykryto 634 ogniska (oficjalnie zgłoszonych i zarejestrowanych). Jest ich oczywiście o wiele więcej. Skoro akcja wzięta tak „dobry” początek, należy się spodziewać i na pewno doczekamy się tego, że przy jej zakończeniu, jeżeli nie zbilansujemy się z ilością ognisk wykrytych w roku ubiegłym, to na pewno poważnie ją przekroczymy.

Coroczna akcja zwalczania stonki ziemniaczanej kosztuje państwo 1 milion złotych. Koszt samych środków chemicznych wynosi, licząc 11.422 kg jakie w bieżącym roku już zużyto i jakie zostaną jeszcze zużyte, po średnio 6 zł za kilogram — 68.532 zł. Wykryto ogniska stonki ziemniaczanej na obszarze przeszło 2.700 ha. Koszt usług POM, aparatury w zwalczaniu stonki na obszarze jednego hektara wynosi przeciętnie 60 złotych. Docho- dzi więc dalsza kwota 162.000 złotych. Poważną sumę pieniędzy pochłania transport środków chemicznych, utrzymanie magazynów itp. Docho- dzi jeszcze do tego przeszło 100 tysięcy złotych jako premia dla przedsiębiorców ochro- ny roślin oraz 20.000 złotych na coroczne ich szkolenie.

Mnożąc sumę 1 miliona złotych przez ilość powiatów istniejących w naszym kraju, uzyskamy kwotę około 320 milionów złotych, a wyniki — podobnie jak w wojew. zielonogórskim, gdzie w maju roku ubiegłego wykryto zaledwie 6 ognisk stonki, a w tym samym okresie roku bieżącego ponad 1.100.

Co zatem należałoby zrobić, aby przy zmniejszeniu na kłód finansowych prowadzić pomimo tego skuteczną walkę ze stonką ziemniaczaną? W pierwszym rzędzie należałoby produkować bardziej ekonomiczną i poręczną aparaturę. Obecna aparatura nie jest przystosowana do posiadanych środków chemicznych, jest zbyt ciężka. Należałoby poważnie zastanowić się nad wyprodukowaniem nowego, przeznaczonego nie tylko na niszczenie stonki ziemniaczanej, środka chemicznego. Obecnie produkowane chemikalia, nie tylko że pozostawiają dużo do życzenia pod względem jakości, lecz niszczą również przydatne owoce. Sprawa walki ze stonką winna przejść całkowicie w ręce rolnika, tzn. że koszt środków chemicznych i eks-

Szybciej dojrzewa zboże niż decyzje...

Od dłuższego już czasu trwa już starania Zespołu PGR w Chociczy o zwrot magazynu zbożowego wykorzystywanego przez PZZ na terenie gospodarstwa PGR w Skoraczewie. Sprawa oparła się nawet o ministra Gedege, który przez kazał ją do załatwienia Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu.

Mimo tych starań w Skoraczewie nic się nie zmieniło, gdyż PGR dysponuje bardzo szczupłym magazynem przy go- rzelni o pojemności 200 q. Na domiar złego pomieszczenia te trzeba szybko remontować, gdyż grozi zawaleniem każdej chwili.

Skoraczew posiada gospodarstwo 400 ha i zasiew kłosowych wyraża się tu 190 hektarami, a na domiar złego nie posiada stodoły. Stąd też właśnie należałoby aby miejscowe czynniki względnie wojewódzkie potrafiły sprawę oddania magazynu zbożowego dla PGR Skoraczew załatwić szybko jeszcze przed omlotami zbóż. Dłuższe zwlekanie nie może na. (alk)



Kowalski czwarty w Wyścigu Dookoła Austrii

Drużyna polska na trzecim miejscu

Szósty etap wyścigu kolarskiego dookoła Austrii rozegrano w dwóch częściach. W pierwszym podetapie ze Spittal do Wölfsburga (134 km) doskonale pojechał Kowalski. Polak zainicjował ucieczkę, pociągając za sobą Jugosławię i Francuzów Retrain.

Na drugim odcinku, z Wölfsburga do Graz, Polacy pojechali słabo. Na 30 km na wzniesieniu Paek uciekli Czarnecki i Austriacy Dürlacher, ale Polak szybko stracił siły i został w tyle.

Caty etap Spittal — Graz wygrał Anglik Bradley w 6:04.21 przed Bajcem 6:04.21 i Butzenem. Kowalski był szósty (6:05.34), Czarnecki — 15, Chwiendacz — 17 i Bugalski — 22.

W klasyfikacji po 6 etapach Kowalski zajmuje nadal czwarte

miejsce za Maschą (Austria), Goeranssenem (Szwecja) i Dürlacherem (Austria). Pozostali Polacy zajmują miejsca: 17. Chwiendacz, 20. Czarnecki, 21. Bugalski. Drużynowo Polska jest na trzecim miejscu (96:25.13) za Austrią 95:42.36 i Belgią 96:13.02.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Polonia w Nowym Tomyslu obchodzić będzie 13 i 14 bm. 35-lecie swego istnienia. W przeddzień głównych uroczystości rozegrany zostanie mecz piłkarski Old Boyów Polonii z drużyną Kolegium Sędziów POZPN, a wieczorem akademii w Powiatowym Domu Kultury.

W niedzielę 14 bm. odbędzie się trójmecz piłki siatkowej drużyn męskich i żeńskich, trójmecz koszykarski, zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Nowego Tomysla, blyskawiczny czwórmech piłki nożnej i in.

Na powyższe uroczystości jubileuszowe zapraszają organizatorzy, wszystkich b. członków Polonii.

Jedenastka III-ligowej szamotulskiej Sparty gościła A-klasowy zespół z Pomiatowa (wojew. lubelskie), który pokonała 2:0, zdobywając bramki przez Lesieckiego i Stachowiaka. (L)

Kupował konie o wadze... 1000 kg

Funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej i KP MO w Środzie wykryli ostatnio nadużycia popełniane podczas zakupu koni i bydła w średniej dystrykcie Zespołu PGR, Oskarżonym w tej sprawie jest 51-letni Jan Wąkiewicz (zam. w Krobi pow. Gostyni).

W toku śledztwa ustalono, że Wąkiewicz od czerwca ub. roku trudnił się zakupem koni niekonsumpcyjnych — IV kategorii, których mięso służyło za pokarm lisom, hodowanym w PGR Jezioro Wielkie (Zespół Środa). Wąkiewicz pobierał na kupno pieniądze z kasy Zespołu, a rozliczał się na podstawie rachunków. Były to osobliwe rachunki. MO ustaliła, że Wąkiewicz kazał sprzedawcy podpisać kwit w blanco, a następnie sam wypisywał — wyższą niż w rzeczywistości wagę i cenę, często podając fikcyjne nazwiska sprzedawców. Różnica między rzeczywistą ceną a wypisaną na rachunkach wynosiła zwykle kilkaset złotych i stanowiła „zarobek” Wąkiewicza. Przy okazji popełnił kilka gaff. Podawał bowiem, że kupował konie, których waga się gała tony. (Maksymalna waga ardenów belgijskich wynosi około 900 kg, zaś koni IV kategorii, przeznaczonych na reze, waha się w granicach 400 kg).

To jeszcze nie wszystko. W grudniu ub. roku Zespół PGR otrzymał kredyt na kupno koni roboczych i bydła hodowlanego. Transakcje takie można przeprowadzić tylko za pośrednictwem Woj. Pręds. Obrót Zwierzętami Hodowlanymi. Tymczasem Wąkiewicz kupił na przykład parę siwek za 16 tys. zł, a następnie, posługując się znajomym, którego w WPOZP przedstawił jako sprzedawcę koni, zawarł za pośrednictwem tego przedsiębiorstwa transakcję na sumę 25 tys. zł.

Zysk wynosił więc 9 tys. zł. Podobne transakcje przeprowadzał kilkanaście razy. Obecnie Jan Wąkiewicz przebywa w areszcie. (t)

Z Gminy Wielkiej

Zasadniczym celem ostatniej sesji GRN w Golinie Wielkiej była kwestia zniw i omłotów w gromadzie. Radni zwrócili szczególną uwagę na konieczność zwiększenia areatu poplonów. Prócz tego poruszono sprawę nieścisłości w użytkach rolnych, gdyż np. niektóre łaki i pastwiska znalazły się w arkuszach klasyfikacji gruntów jako ziemie orne.

(alk)

(wt)